GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 190

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

W Warszawie dnia 18 Lipca 1830 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI HANDLOWE

BERLIN, *dnia* 10 *lipca*. — Listy zastawne polskie p. C. $97\frac{5}{8}$ żądano, $97\frac{1}{2}$ płacono. Obligacje udziałowe polskie na 1 sierpnia $64\frac{1}{4}$ żąd. i płacono. Wexle na Warszawę z term. krót. $100\frac{1}{8}$, na 2 mies. $99\frac{1}{8}$ żądano.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

Rozkaz dzienny do wojska polskiego.

W kwaterze głównej w Warszawie dnia 1 (13) *lipca* 1830 *r.*

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępują na wyższe stopnie, *w jeździe:* w pułku ułanów J. K. M. xięcia Oranij Nr 1, kapitan Paweł Jaroszewicz, na majora, z przeznaczeniem do pułku 3 strzelców konnych. W tymże pułku, porucznik Piotr Dąbrowa na kapitana. — W pułku 4 ułanów, podporucznik Józef Worotynicki, na porucznika, z przeznaczeniem do pułku ułanów J. K. X. Oranij Nr 1.

Otrzymują urlopy, *w sztabie głównym:* w części jenerała kwatermistrza jeneralnego, kapitan gwardji Zdanowski, na dni 50, do Warmbrun. — W części jenerała dyżurnego, kapitan Dzimiński, na dni 25, w gubernję Wileńską.

Wykréslony zostaje z kontrol, *w korpusie inwalidów i weteranów:* podporucznik weteranów Jacenty Lewandowski, zmarły w d. 19 czerwca (1 lipca) r. b.

Naczelny wódz.

(podpisano) KONSTANTY W. X. R.

Zgodno z oryginałem. p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady, *Siemiątkowski.*

— *Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziem. w województwie Lubelskiém.* — W dalszém wykonaniu przepisów exekucyjnych prawa kredytowego z mocy §. 125 postanowienia z dnia 14 marca 1826 r. wiadomo czyni: iż dobra Studzianki część A z częściami na Majdanach, Węglińsk i Dębina zwanych, tudzież w miasteczku Boża-Wola z przyległościami i przynależytościami w pcie Kraśnickim, obw. Zamojskim, wdztwie Lubelskiém położone, Michała Brodowskiego dziedziczne, z powodu uchybionéj raty przez dzierżawcę Filipa Horodyskiego od dyrekcji szczegółowéj na publicznéj licytacji dobra te dzierżawiącego, po exmittowaniu tegoż w administracją zajęte, wypuszczają się na koszt i ryzyko poprzedniego dzierżawcy przez publiczną licytację na rok jeden, to jest do d. 24 czerwca 1831 r. jako terminu pierwszém wydzierżawieniem zakréślonego, na posiedzeniu Dyrekcji szczegółowéj wdztwa Lubelskiego w dniu 20 sierpnia 1830 r. o godzinie 10 zrana pod następującemi główniejszemi warunkami:

1) Każdy przystępujący do licytacji, złożyć winien vadium na pewność dotrzymania warunków w kwocie zł. 600, a utrzymawszy się przy dzierżawie obowiązany będzie dopłacić do powyższéj kwoty zł. 188 gr. 18 na zaspokojenie zaległości z procentami i kosztami exekucyjnemi towarzystwu przypadających; tudzież opłaci zaległe uprzywilejowane podatki, które jako zaległość wykazane będą.

2) Opłacać będzie wszelkie podatki i ciężary do gruntu przywiązane.

3) Wnosić dalsze opłaty dla towarzystwa, to jest rat dwie czerwcową i grudniową r. b. po zł. 564 gr. 6 wynoszące.

4) Oddać dobra w takim stanie w jakim odbiera, zrzekając się wszelkich pretensji przez czas dzierżawy za jakie bądź nakłady, meljoracje, niedobory, lub wszelkie inne wypadki lub straty. — Zaś co do stanu dóbr i dalszych warunków dzierżawy, każdy z interessowanych w biórze Dyrekcji szczegółowéj dostateczną powziąść może wiadomość. — Lublin d. 5 lipca 1830 r. — Prezes, Kajetan *Morozewicz.* — Pisarz, *Pomorski.*

Wiadomości Warszawskie.

— W dniu 14 m. b. o godzinie 10 przed południem, odbył się w obec władz rządowych i zebranéj publiczności, obrzęd założenia kamienia węgielnego do budowy więzienia inkwizycyjnego, między ulicami Dzielną i Pawią murującego się. JW. hrabia Mostowski senator wojewoda minister spraw wewnętrznych i policji, przemówił z téj okoliczności jak następuje:

» Panowie!

Z postępem oświaty, wzmogło się czucie; ludzie stowarzyszeni pojęli, że nieszczęście nawet zasłużone, ma prawo do opieki rządów. Rozumowana litość, ockniona pośród nowego, wcisnęła się i do starego świata. Więzienia przestały być ochydą społeczeństw. Chciano, ażeby bądź obwinienia, bądź surowo wymierzane kary, nie były już nadal powodem, do zatłumienia przyrodzonéj godności człowieka. Tu zwłaszcza, gdzie nieraz popędliwa skarga, wtrącić może, na mylnych pozorach ściganą niewinność; należy dla niéj przy zaporach jakie dzieli z występ-

kiem, dozwolić spokojnego odetchnienia i niejakiéj choć samotnéj pociechy. Nieśmy więc dzięki opatrzności, która po tylu przygodach, dała nam jeszcze sposobność służenia sprawie ludzkości i porządku; błagajmy ją, aby błogosławiła królowi, który pośród tylolicznych zatrudnień, piérwsze swe u nas spojrzenie zwrócił na niedolę i rządowi krajowemu osładzać ją polecił.

Po téj mowie odczytany został protokół spisany na pargaminie w osnowie następującéj:

»Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Mikołaj, piérwszy cesarz wszech Rossji król Polski, znajdując się w stolicy królestwa Warszawie w roku 1829 dla odbycia obrzędu koronacji, pomiędzy wielu innemi dla kraju tego dobrodziejstwami, raczył uznać słuszność przełożenia kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, mianowicie Tadeusza hrabi Mostowskiego senatora wojewody ministra prezydującego w téjże kommissji, tudzież Antoniego hrabi Sumińskiego radcy stanu dyrektora jeneralnego policji i poczt jako zwierzchnika wydziału więzień, względem potrzeby wystawienia dogodnego więzienia inkwizycyjnego w miejscu dzisiejszego *Prochownią* zwanego, przy ulicy Mostowéj położonego.

»W tym celu, zapewniwszy fundusze na nową budowę i wskazawszy dla *Prochowni* inne przeznaczenie, Najjaśniejszy Pan polecił podanie sobie planu na więzienie, wszystkie warunki dogodnego pomieszczenia inkwirytów, z zabronieniem znoszenia się jednych z drugiemi, lub osobami obcemi, połączających.

»Rozwinięcie téj myśli, i ułożenie stósownego prejektu, poruczone zostało Fryderykowi hr. Skarbek, referendarzowi w radzie stanu, assessorowi kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, członkowi wielu towarzystw uczonych, kawalerowi orderu ś. Stanisława III klassy etc który wziąwszy za wzór liczne przez siebie za granicą z polecenia kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji zwiedzone instytucje tego rodzaju, a mianowicie: w Monachium królestwie Bawarskiém, ułożył zastósowany do tutejszego kraju rys i rozkład budowli, podług jakiego budowniczy rządowy Henryk Marconi zupełny plan wykonał, i ten Najjaśniejszemu Panu przedstawiony, najwyższe Jego C. K. Mości zatwierdzenie uzyskał.

»Następnie wyznaczony został przez kommissję rządową spraw wewnętrznych i policji pod prezydencją Antoniego hr. Sumińskiego, radcy stanu dyrektora jeneralnego policji i poczt, kawalera orderu ś. Stanisława 1éj klassy etc. komitet, budową więzienia trudnić się mający, złożony z osób następnych; *a)* Fryderyka hr. Skarbka, autora projektu. *b)* Wincentego Kozłowskiego, referendarza stanu, naczelnika wydziału rachuby w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, kawalera orderu ś. Stanisława 3éj klassy. *c)* Józefa Krzyżanowskiego, naczelnika wydziału instytutów w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, kawalera orderu ś. Stanisława 3éj klassy. *d)* Alexandra Grofego budowniczego jener. w kommissji rząd. spraw wewnętr. i policji, kawalera orderów ś. Anny 2éj klassy i ś. Stanisława 3éj klassy. *e)* Henryka Marconiego budowniczego rządowego, technicznie robotami około budowy kierującego. *f)* Romana Bierzyńskiego referenta wydziału instytutów w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, kawalera orderu ś. Stanisława 4éj klassy, prowadzącego korrespondencje komitetu.

»Gdy więc plac na budowę przy ulicach Dzielnéj i Pawiéj zakupiony został, i materjały budowlane przysposobiono, komitet trudniący się budową, zszedł na miejsce w dniu 14 lipca r. b. 1830 dla założenia kamienia węgielnego.

»Zaproszeni zostali w celu assystowania téj uroczystości z godności i urzędów swoich: *a)* Tadeusz hrabia Mostowski, minister spraw wewnętrznych i policji, senator wojewoda, kawaler orderów: Orła białego, ś. Alexandra newskiego, i ś. Stanisława 1éj klassy. *b)* Franciszek Xawery Kossecki, jenerał dywizji radzca sekretarz stanu, kawaler orderów: ś. Stanisława 1éj klassy, ś. Włodzimierza wielkiego krzyża 2éj klassy i wielu innych. *c)* Raj. Rembieliński, radzca stanu nadzwyczajny, prezes kommissji wdztwa Mazowieckiego, kawaler orderów: ś. Anny i ś. Stanisława 1éj klassy. *d)* Karól Wojda, radzca stanu nadzwyczajny, prezydent miasta stoł. Warszawy, kawaler orderów: ś. Anny i ś. Stanisława 1éj klassy. *e)* Mateusz Lubowidzki, wice-prezydent miasta stoł. Warszawy, kawaler orderu ś. Stanisława 1éj klassy. *f)* Alexander Kożuchowski, referendarz stanu, kommissarz wojewódzki wydziału wojskowo-policyjnego w kommissji wojewód. Mazowieckiego, kawaler orderu ś. Stanisława 2éj klassy.

»Oprócz tego licznie zebrała się publiczność stolicy, a po przedstawieniu zgromadzonym celu zebrania, spisany na wieczną pamiątkę tego obrzędu, niniejszy wywód rzeczy, minister spraw wewnętrznych i policji, po podpisaniu przez siebie i obecnych członków rządowych, zamknął wraz z monetą krajową w roku bieżącym bitą, w naczyniu szklaném, ku temu przygotowaném, i to złożywszy pod fundamenta, piérwszy kamień tego gmachu położył.

»W Warszawie dnia jak wyżéj czternastego lipca we Środę roku pańskiego 1830.«

Następnie protokół ten podpisany został przez JW. ministra, członków komitetu trudniącego się budową, zaproszone osoby rządowe, tudzież wiele osób obecnych obrzędowi, a potém wraz z wszystkiemi sztukami monety srebrnéj krajowéj, w roku bieżącym bitéj, gazetami w Warszawie wychodzącemi, z dnia wczorajszego i dzisiejszego; afiszami wszystkich w stolicy teatrów, dnia tego widowiska dających, złożony do naczynia szklanego w tym celu przygotowanego, które po należytém zamknięciu, wstawione zostało w skrzynię kamienną. Gdy skrzynia ta zamkniętą została, JW. minister własnoręcznie położył i wmurował piérwszą cegłę fundamentu.

W końcu zaś, każdy z członków komitetu położył również z kolei cegłę, a skoro skrzynia dostatecznie przykrytą została, obrzęd zakończono.

— Królewsko-Alexandrowski uniwersytet, z końcem rocznego nauk wykładu, odbył w dniu onegdajszym zwykłe posiedzenie publiczne, poświęcone pamięci uczonych Polaków. Dziekan wydziału prawa i administracji, zastępując nieobecnego rektora, zwięzłą przemową zagaił to posiedzenie, a professor doktor Janikowski czytał żywot Franciszka Dybka i przebiegając zawód medyczny tego niegdyś dziekana uniwersytetu, wymownie skreślił świętość powołania wojskowego lekarza; mówił, że jego nauki i poświęcenie często wśród krwawego boju, uleczając zgruchotane ramie, odwraca śmierć bliską serca bijącego dla ojczyzny;... piękne to określenie zawarte w uczczeniu zasług nieodżałowanego Dybka, już samo stanowiło jego po-

chwałę. Ten obchód uroczysty, zdobiony wspomnieniem nauką sławnych przodków, będąc niejako dorocznym przekazem długów im należnych od następców z pokolenia w pokolenie, przypominać będzie uczniom téj głównéj szkoły Polskiéj, iż jedynie przedłużaniem prac i ofiar zgasłych ojców, mogą służyć godnie królowi i ojczyznie. Uwieńczenie rozpraw celujących i ogłoszenie zadań przyszłorocznych, zakończyło uroczystość: — 1) Za rosprawy z tematu zadanego przez wydział teologiczny, otrzymali pochwały: X. Józef Podbielski, magister nauk i sztuk pięknych, ze zgromadzenia XX. Pijarów, tudzież Jozefat Dzieżkowski, 3cioletni uczeń tegoż wydziału, i Jan Bartkowski, uczeń 1wszoletni wydz. prawa i admini. — 2) Za rozprawę z tematu zadanego przez wydział prawa i administracji, Hipolit Diament, magister ob. prawa applikant sądowy, medal złoty większy. — 3) Za rozprawę z tematu zadanego przez wydział lekarski, S. Kronenberg, uczeń pięcioletni tegoż wydziału, medal złoty większy. — Za rozprawy z tematu zadanego przez wydział nauk i sztuk pięknych, Hieronim Bońkowski medal złoty większy, i Wincenty Proniewicz medal złoty mniejszy, obadwa trzecioletni uczniowie tego wydziału, zaś Jan Podbielski drugoletni uczeń prawa i administracji, publiczną pochwałę. Temata do rozpraw na rok przyszły, późniéj zostaną ogłoszone.

— Dziś odbędzie się pogrzeb Józefa Pukszty obywatela tutejszego, od wielu lat utrzymującego xięgarnię i drukarnię. Kalendarze jego wydania, celowały niezawodną zawsze dokładnością.

— Dnia 13 b. m. zmarła w Warszawie przeżywszy lat 110 Klara Fuxbergerowa z domu Twardow, obywatelka przedmiescia Pragi, mieszkająca od niejakiego czasu przy siedemdziesięcioletniéj córce swojéj tu w Warszawie. Zostawiła zlicznego potomstwa, żyjące dzieci, wnuki prawnuki i praprawnuki. Przez cały ciąg życia swego nie chorowała ani razu; nie znała lekarstw ani doktora. I teraz zgasła bez żadnych boleści; ostatnia chwila jéj życia była tylko snem spokojnym. W tymże samym domu i przy téjże rodzinie, żyje (na łaskawym chlebie) służąca nieboszki przy któréj lat 50 bez przerwy zostawała, nazwiskiem Marja, Dubnerówna, panna, która liczy teraz już lat dziewięćdziesiąt kilka.

— Artykułu z podpisem *Polak*, w którym autor czyni uwagi nad *filozofowaniem* jednego z tutejszych dzienników, nie możemy umieścić. Można go odebrać w redakcji G. P.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 9 lipca.* — W skutek odebranéj wiadomości telegraficznéj, ogłoszono dziś następujący biuletyn. — »Algier poddał się na łaskę d. 5 lipca około południa. O godzinie 2 powiewała bandera królewska na pałacu deja. Wszyscy Francuzi którzy przez rozbicie okrętów dostali się do Algieru, są uratowani; 1500 dział kruszcowych, 12 okrętów wojennych, tudzież wszystkie arsenały wojenne i morskie, w broń i w amunicję dostatecznie opatrzone, dostały się w ręce nasze.« — Dziennik *Quotidienne* udziela list prywatny pisany z Sidi-Ferruch d. 21 czerwca, którego autor, jak tenże dziennik powiada, ma sposobność posiadania najpewniejszych i najdokładniejszych szczegółów o działaniach wojska wyprawy: — »Bitwa pod Staoneli rzuciła popłoch w całém wojsku nieprzyjacielskiém, a mieszkańcy są teraz przekonani, że wszelki opór z ich strony byłby daremny. Każdego ranka układają się naczelnicy Arabów z naszemi czatami przedniemi; kilku z nich przybyło nawet do obozu gdzie rozmawiali z naczelnie dowodzącym. Potwierdza się, że bejowie z Konstantine, Oran i Titeri, byli przy wojsku nieprzyjacielskiém, lecz po ostatniéj klęsce wrócili do prowincji swoich. Popłoch w wojsku nieprzyjacielskiém był tak wielki, że uciekający w największym nieporządku rzucili się na drogę do Algieru, dokąd razem z nimi bylibyśmy nieomylnie wkroczyli, gdybyśmy ich ścigać mogli; dwa pułki jazdy byłyby dostateczne ku temu. Z końcem tego tygodnia spodziewamy się być pod Algierem, którego oblężenie, nie można o tém wątpić, niedługo potrwa. Być jednak może, iż zechcą Turcy po za murami okazać całą waleczność, na któréj im, prawdę mówiąc, nie zbywa. Jeden z nich chciał niedawno zatknąć sztandar Turecki na szańcu naszym, ale drogo zuchwalstwa swego przypłacił, bo jeden z officerów od artellerji w przykopie będący, za jedném cięciem pałasza na dwoje mu głowę rozpłatał. Dziś jeden z naszych woltyżerów przyniósł do obozu sztandar dowódzcy jakiegoś oddziłu jazdy, odebrawszy takowy officerowi Tureckiemu po uporczywéj walce. Od niejakiego czasu przybrał nasz obóz postać zupełnie Afrykańską; Arabowie często przybywają do nas w sposobie przyjacielskim; jeden z ich parlamentarzy przybywa codziennie do obozu naszego dla widzenia w nim syna swojego, który się ranny do niewoli dostał; odchodząc zabiéra zawsze z sobą pewną ilość odezw w języku Arabskim, które po kraju roześle. Codziennie rano, wystawiają nasi pewną liczbę tych odezw, zatknięte na pikach przed linją, gdzie po takowe przybywają Beduini i zabiérają z sobą. Poznali już oni, że nie z nimi prowadzimy wojnę, i że rzeczą ich jest żyć z nami w pokoju. Od nas mogą zarabiać pieniądze; od Turków kije tylko dostają. Zabrane nieprzyjacielowi wielbłądy, już są do służby obozowéj użyte. Upały nie są większe jak w południowéj Francji; dotąd nie przechodziły jeszcze 25 stopni. Wiatr morski ochładza przyjemnie powietrze. Ranki i wieczory są pyszne, ale noce wilgotne i zimne. Niemal całe wojsko a mianowicie straż przednia ma namioty zabrane na nieprzyjacielu. Resta żołnierzy biwakuje pod wygodnemi szałasami lub przy rozpalonych ogniach. Przepyszny namiot Agi, zdobyty w Staoneli, ma być królowi posłany. Jest on przeszło 60 stóp długi a 30 stóp szeroki, zrobiony z czerwonéj materji wełnianéj i ozdobiony najpiękniejszemi wyszywaniami koloru zielonego. W téj chwili zajadają ze smakiem nasi żołnierze ryż zabrany Turkom, a do picia używają dzbanków zwykle do dojenia wielbłądów używanych, których niemała ilość pozostała w obozie Tureckim. Dej musi już być zawiadomiony o klęsce zadanéj wojsku jego, i bezwątpienia przypłacą ją głowami swojemi dowódzcy Turceccy etc.«

— Piérwszy numer dziennika p. t. *Estafette d'Alger* nadszedł do Francji. *Gazette* umieściła z niego następujący wyjątek: — » Obóz pod Staoneli przepełniony jest zdobyczą na nieprzyjaciołach zabraną; żołnierze opatrzeni w rozmaite sprzęty Tureckie, a niektórzy z nich na Tureckich sypiają kobiercach. Jednemu z woltyżerów dostała się garderoba agi, na tę bogatą zdobycz, składająca się z szat złotem wyszywanych, znalazł żołnierz amatorów stroju wschodniego i korzystnie ją przedał. Każdy ubiega się

ter z aby mieć tak zwany Burnut to jest płaszcz Arabski, który jest bardzo dogodny do odziewania się w nocy dla ochrony przed dotkliwym chłodem. Te płaszcze są bardzo dogodne, kształtnego i eleganckiego kroju, ani wątpić przeto że na przyszłą zimę zastąpią w Paryżu dotychczasowe płaszcze, futra i wilczury. «

— Dziennik *Aviso de la Mediteranée* i inne rozmaite, udzielają liczne szczegóły o wyprawie, czerpane z listów prywatnych, o czém urzędowe rapporta żadnéj nie czynią wzmianki. Dajemy z nich ciekawsze, z listów ostatnich, pisanych d. 21 czerwca z Sidi Ferruch: — »Podczas bitwy d. 19, obóz nieprzyjacielski był od naszego na 1½ lewki odległy, przezco ścigając pierzchającego nieprzyjaciela, na długo znaleźliśmy się przed baterjami Algieru. Nieprzyjaciel miał zamiar złamać nasze centrum ale starał się ukryć przez zmyślone obroty. Turcy stanowiący sam wybór jego wojska, rzucili się na pułk 28, któremu właśnie co zabrakło amunicji, i dla tego z bagnetem tylko w ręku bronić się i cofać był przymuszony; niebawnie atoli dowieziono temuż pułkowi potrzebną ilość ładunków i zaczął naprzód postępować. Kapitan Louvrier stojąc z swoim okrętem parowym przy brzegu, nie małą klęskę zadał nieprzyjacielowi. Kilku rannych Turków nie chcąc dostać się w ręce nasze, odebrali sobie życie sztyletem. Jenerał Berthezène uświetnił w bitwie z d. 19 dawną sławę swoją; jego to dywizja odparła nieprzyjaciela; sam jenerał Bourmont przyznaje jemu zwycięztwo dnia tego.— Ponieważ zatoka Sidi-Ferruch jest wązka i niebardzo bezpieczna, wszystkie więc zbyteczne okręty odsełają się natychmiast jak tylko ładunki swoje wyłożą. Dwa okręty linjowe i dziesięć fregat opuściły już przystań tutejszą; są przeznaczone do krążenia przed Algierem. Było życzeniem jenerała Berthezène abyśmy zaraz d. 19 na Algier pośpieszyli i pewnie byłby się dostał w ręce nasze, ale naczelnie dowodzący, jakkolwiek nie powątpiewał o pomyślnym wypadku, nie chciał przecież wojska na żadne wystawiać niebezpieczeństwo. — Do obozu naszego przybyło kilku zbiegów z wojska nieprzyjacielskiego; jednego z nich przyjął jenerał Loverdo do służby swojéj. Mówili oni że gdy do Algieru nadeszła wiadomość o klęsce z d. 19, pospólstwo zbuntowało się przeciwko Turkom i wielkie panowało tam zamieszanie. Niektórzy z tychże zbiegów zapewniali, że dej uciekł do Konstantine, zabrawszy z sobą część skarbów swoich. W Algierze ścięto głowy ośmiu officerom Tureckim, którzy d. 19 w baterjach nieprzyjacielskich dowodzili i źle ich bronili: nasze wojsko liczyło na dniu 22 w ogóle 1000 rannych i 200 ludzi zabitych. Najgłówniejszą naszą względem nieprzyjaciela przewagą jest artellerja; ona w nim rozsiewa postrach i zamieszanie: jeden strzał armatni jest dostateczny ażeby zmusić do ucieczki oddział z 600 ludzi złożony. «

— Donoszą z Tulonu pod d. 29 czerwca: — »Trzeba się obawiać ażeby inne rejencje Afrykańskie lękając się o własne bezpieczeństwo, nie nadesłały dejowi Algierskiemu wojska posiłkowego.— Prócz licznych okrętów przewozowych, na które żywność i wodę dla wojska wyprawy już ładują, przybyły tu także obadwa statki parowe *Pelikan* i *le Soufleur*, dla naprawienia uszkodzonych części. Tysiąc trzysta ludzi z będących tu zakładów wojska lądowego i morskiego, dostali roskaz aby być w pogotowiu do wsiadania. Dnia 22 b. m. wypłynęło z portu Cette 15 okrętów przewozowych, na których powieziono 500 sztuk wołów do Algieru. — Dziś rano zawinął tu z Levantu bryg *Alcione* pod dowództwem porucznika okrętowego pana Dubourdieu, który miał przywieść ważne depesze od jenerała Guileminot i od admirała Rigny, które bez żadnéj zwłoki, natychmiast przez sztafetę do Paryża odesłano.— Pułk 57 linjowy dowodzony przez pułkownika Leyde, przybył tu dzisiaj; udaje się do Morei. — Jutro ze świtem popłynie gabarra *Finistere* z 20,000 porcji żywności do Torre-Chica.»

— Dz. *Massager* powiada: — »Odesłano do Tulonu statki bombardyjerskie, co zdaje się zapowiadać, że od strony morza nie będą nasi do Algieru bombardować. Jest to zapewnie krok ostróżności ażeby statki nie cierpiały przez burze tak często przy brzegach Afryki panujące, a może i przez strzały baterji Algierskich, jak wiadomo liczną osadzonych artylerją. — Neutralność beja z Konstantyne jest bardzo wątpliwa; słychać że posłał dejowi kontyngens z 9000 ludzi złożony; wspierają również deja wszelkiemi sposobami bejowie z Tunis i Tripolis. Nieprzyjaciel nie ma najmniejszego wyobrażenia o strategji ani o taktyce: naciera zwykle bez żadnego porządku na nasze szeregi, strzelając w pewnéj odległości z długich strzelb któremi każdy jeździec jest opatrzony.»

— Rana młodego Bourmonta jest bardzo niebeśpieczna. Król czytając rapport jenerała Bourmont, był mocno wzruszony tém miéjscem, gdzie ojciec, jako naczelny dowódzca o tém zdarzeniu wzmiankę czyni. Wszystkie prawie dzienniki wynurzają się bardzo przychylnie z powodu tego względem jenerała Bourmont. Nie masz wątpliwości, że jego postępowanie obecne zatrze w publiczności dawniejsze nieprzychylne dla niego wrażenia idące od bitwy pod Waterloo, i że odzyska w opinji publicznéj miejsce, na jakie walecznością i poświęceniem swojém zasługuje. Dziennik *Messager* powiada z tego powodu: »Chętnie widzimy dziś w panu Bourmont naczelnego wodza nie ministra wojny; chętnie oddzielamy przeszłość od teraźniejszości. Listy pisane od wojska które mamy przed sobą, chociaż pochodzą od officerów podzielających nasze zdanie polityczne, wszystkie zgadzają się przecież bezwarunkowo w oddaniu zasłużonych pochwał panu Bourmont jako wodzowi pełnemu talentów i waleczności.» — *Monitor* umieściwszy krótki obraz tego wszystkiego cokolwiek dzienniki ministerjalne i oppozycyjne o wyprawie Algierskiéj i o jenerale Bourmont powiedziały, dodaje:—»Z tego przedstawienia czerpamy przyjemne przekonanie, że są takie okoliczności, w których umysły, jakkolwiek zresztą rozdwojone, w jedném i tym samém połączają się uczuciu; że są położenia, w których duch stronnictwa umilknąć musi, i że charakter Francuzki nigdy sprzecznym się sobie nie okazał.»

SZWECJA. — Donoszą z Sztokolmu, że królewicz następca tronu, wyjechał dnia 28 czerwca na fregacie *Eurydice* do Petersburga.

TEATR NARODOWY. — *Mularz i Slusarz.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.